TOŻSAMOŚĆ · RECENZJA

SŁAWOMIR CENCKIEWICZ O RODOWODZIE III RP – RECENZJA „AGENTURY" I „TRANSFORMACJI"

Krzysztof Głowacki · 30 stycznia 2023

Założycielski spór III RP, toczący się wkoło lustracji i dekomunizacji, w dużym stopniu trwa do dziś. Co prawda biologia i naturalny upływ czasu przesuwa środek ciężkości debaty publicznej z rozliczeń ludzi systemu komunistycznego na inne tematy, to i tak co jakiś czas przeszłość lubi o sobie przypominać.

Choć wiele ze spraw opisywanych przez Sławomira Cenckiewicza w jego nowych książkach może wydawać się już częścią historii podlegającej ocenie z dystansem nowej epoki politycznej, to jednak ich konsekwencje do dziś wybrzmiewają w debacie publicznej, np. za sprawą przypomnianego niedawno sporu o likwidację Wojskowych Służb Informacyjnych. Warto zagłębić się w lekturę zebranych w dwa tomy artykułów znanego historyka, aby lepiej rozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

CZYTAJ TAKŻE: Agentury i starcia narracji w obliczu wojny. Czego powinniśmy się obawiać?

O starych sprawach na nowo

Cenckiewicz w *Agenturze* i *Transformacji* zbiera wszystkie swoje najważniejsze teksty dotyczące agentów PRL, przykrych realiów transformacji ustrojowej oraz niewątpliwie najciekawszego elementu jego badań, czyli wpływu ludzi uwikłanych w system komunistyczny na rzeczywistość III RP. Publikacja książki będącej zbiorem tekstów już publikowanych niesie zawsze ryzyko wtórności, stanowiąc niejako próbę opowiedzenia w nieco innej formie tego, co już się powiedziało. W tym wypadku uszeregowanie i uporządkowanie owoców działalności badawczej i publicystycznej autora daje spójny obraz jego poglądów na komunizm i postkomunizm w Polsce. Osobę szukającą w tej lekturze zwięzłej, systemowej oceny rozliczeń z komunizmem może irytować poziom szczegółowości poszczególnych tekstów. Większość z nich traktuje o poszczególnych osobach, środowiskach i wydarzeniach, nie stroniąc od dużej liczby szczegółów i przytaczanych dokumentów. Choć artykuły-rozdziały dotyczą często niezwiązanych z sobą postaci i zdarzeń, to umiejętne zestawienie ich pokazuje naczelną myśl autora z nich płynącą.

> Opresyjna, narzucona przez mocarstwo ze wschodu władza, po przemianach ustrojowych wylądowała w naszym kraju na cztery łapy, obudowując się układami towarzyskimi, biznesowymi i instytucjonalnymi, sięgając do najwyższych szczebli władzy państwowej i nie stroniąc od wykorzystywania dla ochrony własnego interesu umocowań systemowych i międzynarodowych.

Dużą wartość w lekturze publikacji Cenckiewicza stanowi to, iż pomimo konserwatywnych poglądów i deklaratywnego poparcia dla partii rządzącej, w pracy badawczej potrafi on zachować niezależność myślenia, nie ulegając myśleniu o najnowszej historii Polski w kategoriach wojny plemion. Ta, niestety, częsta również wśród historyków i dziennikarzy mentalność nakazuje rozdmuchiwać do granic możliwości najmniejsze choćby przesłanki grzechów z czasów komunizmu u przeciwników, jednocześnie relatywizując przykrą przeszłość ludzi znajdujących się po tej „właściwej" stronie barykady. Jednocześnie trzeba przyznać, że autor nie wpada w równie nieuczciwą intelektualnie manię wyśrodkowywania wszystkich win i poszukiwania nieistniejących symetrii, również powszechnej wśród badaczy.

Agentura

Uczciwości badawczej autora dowodzi dobór opisywanych przez niego postaci. *Agentura* jest w dużej mierze zbiorem życiorysów agentów SB i wywiadu oraz kontrwywiadu wojskowego. Jak nietrudno się domyślić, dominują tu postaci związane w III RP z kręgami liberalnymi i lewicowymi. Cenckiewicz nie przemilczał jednak faktów niewygodnych dla środowisk prawicowych. W jego publikacji znajdziemy więc agenturalne życiorysy takich postaci jak gen. Sławomir Petelicki (hołubiony na prawicy za krytykę rządu PO-PSL po katastrofie smoleńskiej), prof. Bogdan Góralczyk (stały komentator i arbiter spraw geopolitycznych, m.in. w konserwatywnych think-tankach) i bodaj najistotniejszy z nich: prof. Witold Kieżun. Ujawnienie przeszłości ostatniego z nich przysporzyła Cenckiewiczowi wielu wrogów, skupionych głównie w środowisku związanym z tygodnikiem „Sieci" i dała przykry obraz podwójnych standardów w ocenach moralnych. To, jak broniono przeszłości znanego ekonomisty i powstańca warszawskiego, przypominało publikacje „Gazety Wyborczej" na temat Lecha Wałęsy, składających się w głównej mierze z zaprzeczań faktom, relatywizacji metodologii i koncentrowania się na atakowaniu autora za rzekome złe intencje.

Pomimo różnorodności przedstawianych sylwetek, to właśnie TW „Bolkowi" autor poświęca największą część swojej książki, a jego historię nazywa „jednym z największych szwindli w polskich dziejach". Posiadający wątpliwości odnośnie osądu Lecha Wałęsy raczej powinni utracić je po tej lekturze, malującej wizję postaci niesamodzielnej i sterowanej na każdym etapie swojej działalności publicznej. Odczytujemy obraz człowieka przekonanego o własnej wielkości i nie chcącego rozliczyć się z przeszłością, pomimo drobiazgowo udowodnionej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Znamienne, że czytając o uwikłaniu byłego prezydenta we współpracę z komunistami, o zawłaszczaniu sobie społecznego sukcesu „Solidarności", o wynoszeniu swoich teczek z MSW, o okolicznościach fałszowania przez „salon" jego biografii – możemy jednocześnie wejść na popularny portal społecznościowy i obejrzeć zdjęcia i relacje z dziesiątek spotkań z ludźmi, koniecznie w koszulce z napisem „Konstytucja" i pod portretem Marszałka Piłsudskiego.

W *Agenturze* możemy prześledzić życiorysy postaci, ulokowanych w różnych dziedzinach życia publicznego: nauka (Bogdan Góralczyk), dyplomacja (Krzysztof Skubiszewski), biznes (Aleksander Gawronik), polityka (Lech Wałęsa) czy Kościół (ks. Jerzy Więckowiak). Daje to nam smutne podsumowanie wielowymiarowego braku rozliczenia z komuną. Rozliczenia, które powinno zostać dokonane w wymiarze moralnym, ale przede wszystkim instytucjonalnym.

> Obecność w strukturach państwowych byłych agentów SB stwarzała niebezpieczeństwo szantażu ze strony sił, będących w posiadaniu kompromitujących akt.

Wraz z prześwietlaniem życiorysów tych postaci rodzą się również pytania o wpływ układów towarzysko-biznesowych PRL na funkcjonowanie III RP oraz o mapy mentalne, jakimi posługują się obecni do dziś w polityce i mediach beneficjenci i poplecznicy systemu komunistycznego.

Transformacja

Druga część trzytomowego cyklu publikacji Cenckiewicza w dużej mierze zawiera opisy procesów toczących się przed, w trakcie i po tytułowej transformacji ustrojowej. Również tutaj można odnaleźć jednak niewygodne fakty z życiorysów niektórych architektów przemian przełomu lat 80. i 90. Warto wyróżnić teksty dotyczące Magdalenki, Okrągłego Stołu czy afery FOZZ, które stanowią niejako intelektualną i retoryczną podstawę dla powszechnej na prawicy optyki patrzenia na wydarzenia tamtych lat.

Z wieloma stawianymi przez autora tezami publicystycznymi można się nie zgadzać i powinny podlegać zwyczajnej debacie publicznej, która ponoć jest fundamentem sprawnej demokracji. Większość z publikowanych na nowo w książkach tekstów była niestety przemilczana bądź zakrzyczana przez środowiska lewicowe i liberalne, pozytywnie podchodzące do sposobu, w jaki komuniści podzielili się władzą przy okrągłym stole. Skłania to do refleksji nad przyczynami takiego stanu rzeczy, w którym dyskusja nad ocenami przemian podlega miękkiej cenzurze, a za głoszenie poglądów sprzecznych z oficjalną interpretacją historii grozi środowiskowy ostracyzm. Być może dopiero upływ czasu i naturalna przemiana pokoleń pobudzi rzetelną, historyczną debatę nad blaskami i cieniami przemian ustrojowych. Dziś wciąż ona wydaje się być niemożliwa.

O ile refleksje dotyczące samej transformacji z roku na rok będą miały w coraz większym stopniu wymiar historyczny, to teksty dotyczące reperkusji tych wydarzeń często mają związek z tematami bieżącymi. W *Transformacji* napotykamy na historie takie jak ta o byłym agencie UB zakazującym Marszu Powstania Warszawskiego jako „promującego totalitaryzm" czy opis mało znanej poza prawicowymi bańkami afery marszałkowej, mającej duży wpływ na funkcjonowanie państwa i atmosferę społeczną wokół likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Głównym bohaterem tej sprawy był ówczesny marszałek sejmu i późniejszy prezydent Bronisław Komorowski, który wbrew podstawowym propaństwowym intuicjom, dla osiągania bieżących celów politycznych wpisał się w grę żołnierzy WSI. Kilkanaście lat i dwukrotna zmiana władzy nie sprawiły, iż sprawa się zdezaktualizowała. Już po wydaniu książki odrodził się spór dotyczący Komisji Likwidacyjnej WSI. Stało się to za sprawą reportażu TVN24, wiążącego Antoniego Macierewicza z zatrzymanego w marcu 2022 r. w warszawskim Ratuszu rosyjskim agentem, jak również dzięki lustracji dokonanej w postkomunistycznym wywiadzie wojskowym. Jeden z bohaterów tej historii, Radosław Sikorski, użył w debacie internetowej dokumentów, rzekomo dowodzących winy Macierewicza i Cenckiewicza. Dokumenty, czego można było się spodziewać, niczego nie dowodziły, a ich publikacja zdawała się mieć na celu głównie zasianie dezinformacji i stworzenie pozorów racji popartej twardymi dowodami.

Taki mechanizm, czyli wprowadzenie zamętu wkoło podstawowych faktów dotyczących agentury komunistycznej, tajnych służb oraz transformacji ustrojowej, są stałą strategią postkomunistów i środowisk ich wspierających, gdy w przestrzeni publicznej pojawia się cokolwiek ich obciążającego.

Sposób działania R. Sikorskiego przypomina zachowanie B. Komorowskiego w trakcie afery marszałkowej – uzyskanie korzyści politycznej na zasianiu zamętu, w którym cierpi prawda oraz interes państwowy. Choćby za wszelką cenę unikać konstruowania teorii spiskowych, to i tak na usta cisną się

pytania: Czy po dziś dzień takie zachowania nie są inspirowane przez zakulisowe grupy wpływu? Jaki jest wpływ byłych funkcjonariuszy komunistycznych na polityków i opinię publiczną? Tych wątpliwości nie studzi aktywność takich postaci jak szkolony na kursach wywiadowczych w Moskwie gen. Dukaczewski, komentujący w szczycie oglądalności jednej ze stacji wojnę na Ukrainie.

W książce zbędne wydają się teksty poświęcone byłemu premierowi Donaldowi Tuskowi. W małym stopniu odnoszą się one do tematu *Transformacji* i nie wnoszą niczego istotnego do rozważań o procesach przemian ustrojowych. Nie odmawiając autorowi prawa do krytyki lidera PO (a nawet tej krytyce dopingując), odbiera to publikacji część mocy przebicia do niezorientowanego politycznie czytelnika, klasyfikując Sławomira Cenckiewicza jako żołnierza jednej opcji ideowo-politycznej. Wrażenie to jest dodatkowo pobudzane przez objęcie patronatu nad książkami przez media związane ze Zjednoczoną Prawicą. Chęć dotarcia z przekazem poza prawicowe bańki informacyjne jest z pewnością sprawą kluczową dla dążenia do uzyskania społecznego konsensusu odnośnie dekomunizacji. Zachowując przywilej komentarzy publicystycznych odnośnie opisywanych zdarzeń, autor powinien w większym stopniu stronić od akcentowania sympatii politycznych w swoich artykułach.

CZYTAJ TAKŻE: Czy masowe wypatrywanie trolli się nam opłaci? Dezinformacja a reakcja społeczeństwa

Wnioski

Koniec końców autor zostawia czytelnika bez jasnej konkluzji i jednoznacznej odpowiedzi na zdające się przewijać między wierszami pytanie: Jaki wpływ na funkcjonowanie narodu i państwa polskiego mają dziś ludzie byłych służb specjalnych, agenci SB, komuniści i ludzie z otoczenia władzy PRL? Na ile wołanie o dekomunizację jest dziś staraniem czysto tożsamościowym i chęcią rozliczenia się z błędami przeszłości, a na ile koniecznością ustrojową? Wygląda na to, że odpowiedzi każdy musi odnaleźć sam, pomimo częstych sugestii autora odnośnie swoich interpretacji rzeczywistości. Uważna lektura tych ponad 800 stron nie pozostawia jednak wątpliwości co do zasadniczej diagnozy tego, co wydarzyło się w przeszłości i co leży u zarania III RP. W Polsce komunizm łagodnie przeszedł w postkomunizm i w pewnym, choć trudno jednoznacznie powiedzieć w jakim stopniu, trwa do dziś. I nawet jeśli dekomunizacja życia publicznego miałaby mieć tylko znaczenie godnościowe, to należałoby ją przeprowadzić.

Sławomira Cenckiewicza warto czytać. Zarówno czysto faktograficzne, jak i publicystyczne aspekty pracy autora *Agentury* i *Transformacji* rzucają światło na wiele wydarzeń z historii PRL i III RP.

fot: capital.com

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/slawomir-cenckiewicz-o-rodowodzie-iii-rp-recenzja-agentury-i-transformacji/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć